

Chcą żyć w XXI wieku

Mieszkańcy Miedzynia i Prądów postulują, by ratusz corocznie przeznaczal 1,5 proc. dochodów z podatku od nieruchomości na utwardzanie ulic na ich osiedlach. Dziś żyją w kurzu i błocie, jak sto lat temu, kiedy Miedzyń i Prądy przyłączano do Bydgoszczy

ALEKSANDRA LEWIŃSKA

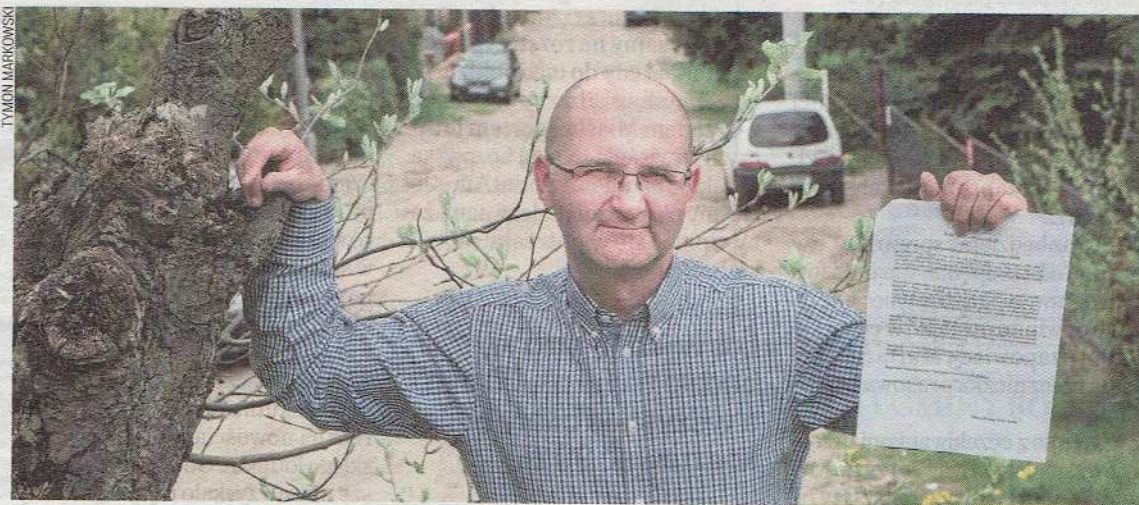
Dziś rano Zbigniew Sobociński, przewodniczący rady miasta, dostanie obywatelski projekt uchwały w tej sprawie. Podpisało się pod nim 1,6 tys. osób, które poparły trwające od kilku miesięcy działania społeczników z Miedzynia i Prądów.

Co przeczyta w uchwale? Propozycję, by od 2016 r. aż do osiągnięcia celu miasto przeznaczało 1,5 proc. całkowitego wpływu do budżetu z tytułu podatku od nieruchomości na utwardzanie ulic gruntowych na Miedzyniu i Prądach.

Dlaczego tam? - Bo na tych osiedlach asfaltu niemal nie ma. 145 spośród 167 naszych ulic to gruntówki. Łącznie - ponad 45 km - opowiada Dariusz Smół, przewodniczący Bydgoskiego Stowarzyszenia Miedzyni i Prądy, które zbierało podpisy pod obywatelskim projektem uchwały.

Jej tekst stworzył Benedykt Grobelny, reprezentujący stowarzyszenie „Dla Bydgoszczy”, również działające na tym samym osiedlu. Dokładnie wyliczył, o jakie kwoty chodzi, np. w 2014 r. byłaby to kwota ok. 2,9 mln zł. To równowartość połowy wpływu z podatku od nieruchomości przekazywanego przez mieszkańców na Miedzyniu i Prądach.

Spółecznicy od tygodni lobbują wśród radnych z ich okręgu wyborczego. W poniedziałek spotkali się z Agnieszką Bąk (PO), Tomaszem Regą i Szymonem Rogiem (PiS) oraz Bogdanem Dzakanowskim (niezależny).



Dariusz Smół z projektem uchwały na ulicy Krzywej na Miedzyniu, jednej z najstarszych w okolicy. Istniała już 95 lat temu, gdy osiedle było włączane do miasta. Jej nawierzchnia nie zmieniła się od tamtych czasów

- Zadeklarowali wsparcie - mówi Smół. - Sugerowali jednak, że przecież nasze osiedla nie są jedynymi, które na asfalt czekają. Doskonale zdajemy sobie z tego sprawę. Uważamy, że pieniądze powinny być dzielone proporcjonalnie do skali zaniedbań w poszczególnych dzielnicach. A te u nas są największe: wkrótce minie sto lat od przyłączenia Miedzynia do Bydgoszczy, a wciąż 80 proc. naszych ulic to gruntówki.

Spółecznicy przekonują, że na tle innych dzielnic i ościennych gmin Miedzyni i Prądy to obszar zdegradowany, który zasługuje na stworzenie osobnego programu rewitalizacji. Dowodzą, że stan nawierzchni nie tylko jest uciążliwy dla mieszkańców, ale nie sprzyja też rozwojowi przedsiębiorczości.

Jeśli radni poprą projekt, wszystkie ulice na Miedzyniu zostaną utwardzo-

ne za 30 lat. Jeśli asfalt będzie pojawiał się na osiedlowych gruntówkach w takim tempie jak dotychczas - osiedle będzie przypominało miejskie dopiero za 115 lat, obliczyli autorzy uchwały. W latach 2000-2014 w tych rejonach utwardzenia doczekało się bowiem tylko 16 ulic. Do budowy dwóch z nich mieszkańcy dołożyli 25 proc. kosztów.

Osiedlowi społecznicy już w zeszłym roku podejmowali próby negocjacji z ratuszem w sprawie programu utwardzania ulic. Ale bez skutku. Łukasz Niedźwiecki, zastępca prezydenta, zapewnili jedynie, że na przełomie 2015/2016 r. ratusz zbada, czy jest możliwe utworzenie rezerwy finansowej dla budowy ulic o charakterze lokalnym. - Miasto nie dało nam żadnej nadziei - mówi Smół. - Co więcej, na liście planowanych na najbliższe lata inwestycji nie ma adresów

na naszym osiedlu. Ratusz liczy, że do większości utwardzeń mieszkańcy się dołożą. A przecież program 25/75 powinien wspierać miejskie inwestycje, a nie je zastępować.

Miedzyni i Prądy najaktywniej w całym mieście uczestniczą w programie inicjatyw lokalnych. Mieszkańcy współfinansowali już budowę ulic: Kartuskiej, Poziomkowej, Borowikowej i Koźlakowej. Na kolejnych: Kalinowej, Konwaliowej, Błuszczowej i Makowej zawiązały się stowarzyszenia i trwa zbiórka pieniędzy.

Uchwałę przygotowaną przez społeczników z Miedzynia i Prądów sprawdzi teraz Sobociński, następnie prześle do zaopiniowania prezydentowi miasta. Później, najpewniej jeszcze przed wakacjami, trafi ona pod obrady radnych. ●